Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. mk. 20.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 200 mk. Pojedyńczy numer 20 m.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 60 mk. w tekście 120 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok III. Warszawa, dnia 12 marca 1922 r. № 11.

Ty i grzech twój...

A dalej, bracia, prosimy was i napominamy przez Pana Jezusa, abyście, przyjąwszy od nas, jak macie postępować i podobać się Bogu, tem więcej obfitowali... 1 Tes. 4, 1.

Do jednego z misjonarzy przyszła królowa murzyńska i tam po raz pierwszy ujrzała w zwierciadle swe oblicze. Z oburzeniem odeń się wtedy odwróciła, bowiem po raz pierwszy dowiedziała się o swej brzydocie. Zrozpaczona rzuciła lustro na podłogę, mówiąc: „Lustro, ty kłamiesz!“ — Czy wielu z chrześcijan nie postępuje w ten sam sposób z Pismem Świętem? I ono jest zwierciadłem, w którem się niechętnie przeglądamy. Kto się w Biblji przejrzy, zobaczy swe oblicze takiem, jakiem jest bez tego sztucznego upiększenia, którem zwykliśmy się zdobić. Pismo Święte, to księga prawdy, gdyż każdą rzecz nazywa właściwem imieniem: grzech nazywa grzechem, nic nie tai, nawet i tych wielkich w Królestwie niebieskiem nie otacza aureolą, nie przykrywa ich grzechów i błędów. Dlatego też staje się ono Słowo Boże zgorszeniem dla wielu. — Już niejeden ujrzał obraz swój w Biblji, i zamiast się oczyścić z tych brudów, zawołał: „Pismo, ty kłamiesz!“ i ze złością rzucił tę księgę prawdy w kąt, aby się po raz wtóry nie ujrzał w tem świetle prawdy. I księga ta leży i pokrywa ją kurz. — Ileż mamy takich domów, gdzie Pismo Święte nie zajmuje przynależnego mu miejsca, lecz leży gdzieś w zapomnianym kąciku? Czy wiele dziś znajdziemy takich rodzin, gdzieby się jeszcze codzień przeglądano w tem zwierciadle? — Nie lubimy słyszeć prawdy; przyjemniej, gdy nam pochlebiają, i pozwalamy oszukiwać siebie i sami siebie oszukujemy. Nie dziw więc, że dziś tyle ludzi do wewnętrznego spokoju dojść nie może; nie dziw, że dziś tyle narzekań słyszymy; nie dziw, jeżeli miłości nie znajdziemy, jeżeli się często serce nasze targa, nie wiedząc, co czynić! Nie masz dziś tej opokowej podstawy, która nam pozwala wszelkiemi siłami przeciwstawić się burzom w życiu. Jeżeli zaś znajdujemy się w jakiemś nieszczęściu szukamy wtedy winy i powodów wszędzie i we wszystkiem, zapominając zupełnie o tem, że w pierwszej linji przyczyną nieszczęścia w nas samych szukać powinniśmy. Zupełnie podobni jesteśmy do faryzeusza w Ewangelji, który, stojąc przed ołtarzem, oczy swe podnosi do góry, i dziękuje Bogu iż jest doskonałym, nie wiedząc, że w grzechach i z grzechów żyje! Do czego to wszystko prowadzi?

Pomyśl, człowiecze, że umrzeć musisz, a potem staniesz przed sądem Bożym! Jak się ostoisz? Czy już wcale nie myślisz o celu swego życia? Czyś zapomniał, żeś stworzony na obraz i podobieństwo Boże? Czy nie pamiętasz już wcale o Ojcu Swym w niebiesklch, który ciebie bez granic miłuje i codziennie Swą łaską obdarza — a ty Go swoimi postępkami codziennie gniewasz i smucisz? — Upamiętaj się!...

Wstąpiliśmy w czas pasyjny! Podążamy do krzyża na Golgotę, na którym życie swoje oddał największy nasz Przyjaciel, brat nasz najmilszy — Syn Boży Jezus Chrystus! On wiele cierpi, a z ran Jego sączy się krew! Dla kogo On to uczynił? Za kogo i dlaczego tyle cierpi? Stań, bracie, pod tym krzyżem! Przyjrzyj się umierającemu, a Jego blade wargi powiedzą tobie, dla kogo i dla czego On się tak strasznie męczy. Tam się też dowiesz, coś uczynić powinien.

X. O. W.

W sprawie małżeństw mieszanych.

W „Kur. Warsz.“ (Nr. 51 z dnia 20 lutego r. b.), X. Sz. porusza sprawę t. zw. małżeństw mieszanych pomiędzy katolikami a wyznawcami innej religji chrześcijańskiej. Twierdzi mianowicie, że na zasadzie prawa, wydanego w dniu 19 kwietnia r. 1908 w kościele katolickim, strona katolicka może zyskać we właściwym konsystorzu katolickim wyrok, uznający nieważność zawartego związku małżeńskiego i wyrok ten stosownie do art. 94 Kod. Cyw. Królestwa Polskiego wnieść do akt stanu cywilnego.

Zobaczymy, o ile postępowanie, proponowane przez X. Sz. w stosunku do małżeństw mieszanych, jest w zgodzie z prawem stanowionem.

Według obowiązującego dotychczas w b. Królestwie Polskiem prawa o małżeństwie r. 1836, w wypadku zawarcia małżeństwa pomiędzy katolikiem a osobą innego wyznania chrześcijańskiego ślub daje duchowny tego wyznania, do którego należy narzeczona (art. 192); może jednak pobłogosławić zawarte już małżeństwo i duchowny wyznania, do którego należy przyszły małżonek (art. 193). O rozwiązaniu zawartego w ten sposób małżeństwa, stosownie do ustawy z roku 1891, orzeka sąd, do którego należy pozwany, i wyrok ten uważa się za obowiązkowy dla obojga małżonków.

Dekretem „*Ne temere*“ papieża Piusa X z dnia 2 sierpnia r. 1907 do ważności małżeństwa, w którem choć jedna ze stron wyznaje religję rzymsko-katolicką, uznane zostało jako warunek niezbędny udzielenie ślubu przez proboszcza miejscowego, małżeństwa zaś, zawarte nie przy udziale duchownego katolickiego, uznane zostały za nieważne, a tem samem za ulegające rozwiązaniu przez sąd biskupi.

Poczynając od r. 1919, konsystorze rzymsko-katolickie zaczęły dekret „*Ne temere*“ stosować w praktyce i rozwiązywać małżeństwa mieszane, nie troszcząc się o to, że pobłogosławił je duchowny innego wyznania. Nie trudno jest zauważyć, że tego rodzaju postępowanie pozbawione jest wszelkiej podstawy prawnej. Ani prawo o małżeństwie dotychczas uchylone nie zostało ani stosowanie dekretu „*Ne temere*“ nie opiera się na konkordacie, zawartym ze stolicą Apostolską. Jeżeli nie ulega wątpliwości, że dawne przepisy rosyjskie, a zwłaszcza powołana wyżej ustawa z dnia 11/23 czerwca r. 1891 („zdanie rady państwa“), która stano-

wi, że wyrok konsystorza ewangelickiego, orzekający o rozwiązaniu małżeństwa mieszanego, ma być obowiązujący dla obojga małżonków, tem samem i dla strony katolickiej, pozostaje w niezgodzie z prawem kanonicznem rzymsko-katolickiem, to bądź co bądź jedyna droga, jaką w państwie praworządnem celem zniesienia tego rodzaju porządków obrać należy, jest to uchylenie ustawy obowiązującej w drodze prawodawczej.

Nasz sejm, który z gorączkowym pośpiechem wydaje wciąż nowe prawa, ma tutaj ważne zadania do spełnienia. Póki jednak nowego prawa sejm nie uchwalił, póty w przedmiocie małżeństw mieszanych dawne prawo, choćbyśmy je za wręcz nieodpowiednie uważali, nie utraciło mocy obowiązującej, sądy obowiązane są prawo to szanować i w wyrokach swoich z niem się liczyć. Tymczasem dzisiejsze wyroki konsystorzy katolickich, które lekceważą związki małżeńskie, ważnie w obliczu kościoła ewangelickiego zawarte, i nie wahają się wyrzekać rozwiązania takich związków, wbrew przepisom Prawa stanowionego, budzą wątpliwości w każdym logicznie myślącym obywatelu kraju, sieją rozgoryczenie w duszach obywateli polskich ewangelików i wprowadzają zamęt do stosunków cywilnych. Kto na zasadzie w gruncie rzeczy nieważnego, przez konsystorz katolicki wbrew Prawu wydanego wyroku o unieważnieniu małżeństwa, wstąpił, — jak to dzisiaj, niestety, coraz częściej się zdarza — w nowy związek małżeński, ten w świetle Prawa obowiązującego dopuścił się przestępstwa bigamji i za to powinien się znaleźć na ławie oskarżonych. Azali w państwie praworządnem są do pomyślenia tego rodzaju stosunki? Azali stan taki nie ubliża w wysokim stopniu powadze sądów i prawa i nie przyczynia się tem samem do podważenia w społeczeństwie poczucia prawnego? Pamiętajmy zaś, że w dzisiejszych czasach, w okresie niebezpiecznych prób i przewrotów społecznych, żadnej może rzeczy tak troskliwie pielęgnować nie należy, jak sprawy utrzymania w społeczeństwie poczucia prawa i sprawiedliwości.

Kto wiatr sieje, zbiera burzę.

Z życia młodzieży.

W Tow. Młodz. Ew., skupiającem pokaźną liczbę młodzieży naszego miasta, już od dłuższego czasu dawał się odczuwać brak ośrodka kulturalnego, wokół którego skupiałaby się bardziej młodzież, kształciła swe umysły i serca, wznosiła się łącznym wysiłkiem wszystkich członków na wyższy poziom życia umysłowego. Dlatego też młodzież, kierując się chęcią zaradzenia temu brakowi, powołała do życia w ostatnim czasie „Koło samokształcenia", przy którem powstał cały szereg sekcji o zabarwieniu kulturalnem, wśród których znajduje się i sekcja odczytowa, zorganizowana dzięki staraniom ks. Gloeha oraz kilku członków Towarzystwa. Zadaniem jej jest szerzenie oświaty, podniesienie poziomu kulturalnego u członków przez opracowywanie i odczytywanie referatów z dziedziny wiedzy, dowolnie obranej przez referenta.

Sekcja powstała przed 3-ma miesiącami, liczy obecnie 30 członków; zebrania w niej odbywają się co 2 tygodnie o godz. 8 w. Dotychczas wygłoszone zostały 4 referaty na tematy następujące: „O wolności woli"—przez Karola Wolframa, „O religji starożytnych Greków"—przez Józefa Nierostka; „O Śląsku Cieszyńskim"—przez Gustawa Santoriusa, oraz „O stanowisku Naczelnika państwa w myśl projektu konstytucji" — przez Stefana Mietkiego. Prelegenci w dosyć przystępny i wyczerpujący sposób starali się przedstawić słuchaczom kwestję omawianą. A więc ref. Wolfram według możności przedstawił nam poglądy kilku filozofów na problemat wolności woli; inni znowu stawali na punkcie widzenia determinizmu, referent stanął na gruncie indeterminizmu.

Ref. Józef Nierostek w swym referacie dał nam całokształt religijnych zapatrywań Greków, którzy widzieli w swych bogach uosobienie sił natury opisał nam całą hierarchję bogów greckich i podał ich genealogję; każdy z bogów ma pewien ograniczony zakres działania w przyrodzie i w życiu ludzkiem. Trzeci z kolei prelegent Gustaw Santorius przedstawił nam kolejne losy ziemi Cieszyńskiej. Pierwsza część odczytu była historyczno-geograficzna; II-ga część była poświęcona najświeższym wypadkom, które nastąpiły po zawarciu traktatu wersalskiego, a których on sam był świadkiem i uczestnikiem.

Referent Mietke, po uprzedniem scharakteryzowaniu form państwowych większych mocarstw, przeszedł do omówienia spraw państwowych w Polsce oraz projektów konstytucyjnych poszczególnych partji sejmowych, wypowiadających swe zapatrywania na stanowisko Naczelnika państwa w Rzeczypospolitej polskiej, na jego stosunek do ogółu, zgromadzenia ustawodawczego i ludu.

Na podstawie wygłoszonych odczytów wywiązywa

---

5)

Stowarzyszenia młodzieży chrześcijańskiej na tle współczesności.

Referat A. Z. Opęchowskiego

na 1-szy Zjazd Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie dnia 1. i 2. XI 1921 r.

Spojrzyjcie na Niemcy.

Do pierwszej połowy XIX wieku rozkwitało tam pojęcie sprawiedliwości, prawdy i miłosierdzia, głoszone przez Schillera i Goethego, a więc i dusza narodu niemieckiego, której wyrazicielem, był ówczesny rząd, była wzniosłą, sprawiedliwą i miłosierną, ale gdy „postęp nauki" wzrósł, przynosząc najrozmaitsze teorje ewolucji i ducha czasu, a zgubne doktryny Nitschego i Bernardiniego znalazły liczne zastępy zwolenników — wtedy i dusza narodu niemieckiego stała się pełną pychy — tej buty pruskiej—i uznała kult siły fizycznej głoszony przez Nitschego.

Oto co głosił ten człowiek: „słabi powinni służyć silnym"... „poświęcanie się dla innych i idea miłosierdzia niszczy nam w żyłach krew bojową"... Skutkiem tego wynikła zaborcza wojna, która zabrała życie 11 miljonom ludzi.

Tylko więc naród niewinny, sprawiedliwy, prawdomówny, nie czyniący zła nikomu, nie ukrywający żadnej nienawiści i miłosierny—może być narodem Chrystusa.

Obowiązkiem jest dzisiaj młodzieży gruntować podwaliny Chrystusowej duszy narodu, kształcąc serca i umysły, stosować zasady Mistrza: w szkole, w handlu, w życiu prywatnem i społecznem, w przemyśle, w sejmie—wszędzie, gdzie tylko się znajdzie, a wtedy nawet i gwiazdy niebieskie ześlą nam promykami jasnemi swój hołd, że młodzież „czyni pokój ludziom dobrej woli".

Albowiem wierzcie, iż praca chrześcijańska jest pracą patrjotyczną.

. . . .

Mówiłem już przedtem o prądach odrodzeńczych we Francji. Powrócę tedy do nich.

Znacie pewno Francję — słyszeliście i czytaliście o niej wiele i zawsze w umysłach waszych Francję, wielką siostrzycę naszego narodu, uważaliście za zbiornik ateizmu, zgnilizny moralnej i kospomopolityzmu. *Ale to było!* Po roku 1890 we Francji coś się zmieniło. Pozytywizm („Prąd"— Lewandowicz r. 1920), napełnił twórców pragnieniem czystej, mocnej i zdecydowanej, że tak powiem, wiedzy. I stała się rzecz ciekawa. Oto wiedza ogłosiła bankructwo

Zobaczyła swą niemoc i bezsilność... *Wiedza* jednak nie zbankrutowała, upadłość ogłoszona była jeno teorji filozoficznych, zbytnio pokładających zaufanie w nauki potęgę.

Religja zarzucona i zakurzona długim odpoczynkiem w starym lamusie ideologji znowu wraca na piedestał królowania. Wargi filozofów poczynają szeptać

ła się dyskusja. Ponieważ nie wszyscy obecni zgadzali się z ostatecznymi poglądami prelegentów, przeto ze wszystkich stron posypały się zarzuty. Każdy z powyżej wymienionych referatów dotykał bardzo interesującej i aktualnej kwestji, nie dziw więc, że zainteresowanie było wielkie i że wielu zabierało głos w dyskusji. Szkoda tylko, że członkowie T. M. E. dotychczas tak mało się interesują sekcja, bo na zebrania względnie niewielu uczęszcza; tak liczne towarzystwo powinno też mieć liczną sekcję odczytową, której członkowie rozwijaliby się umysłowo drogą wspólnych wysiłków. Żywimy jednak nadzieję, że sekcja się rozwinie, aby się jednak mogła rozwinąć—konieczny jest szerszy współudział i współpraca ze strony T. M. E., by nas poparło całą siłą w naszych przedsięwzięciach i zasilało nasze szeregi swymi członkami.

Ufamy, że nasz apel nie przebrzmi bez echa, że T. M. E. da mu posluch, że nowe następne zebrania, na których możemy wymieniać nasze myśli, wyrażać uczucia i przygotowywać się do pracy dla dobra ogólnego, będą tłumniej odwiedzane przez członków T. M. E.

A więc „razem młodzi przyjaciele“.

Zebrania biblijne.

We wszystkich parafjach ewangelicko-augsburskich, prócz warszawskiej, odbywają się tak zwane nabożeństwa misyjne i biblijne wieczorem bądź to w dniu powszednim, bądź to w niedzielę. Na te nabożeństwa zbierają się ludzie których kwestje religijno-kościelne obchodzą i interesują więcej niż tych, którym wystarcza jedno nabożeństwo w tygodniu z kazaniem. Ostatnio powstała myśl urządzać podobne nabożeństwa i w Warszawie. I oto w ubiegłą niedzielę d. 5 marca sala konfirmacyjna była przepełniona słuchaczami i słuchaczkami. Wśród obecnych było bardzo wiele osób i nie należących do naszego wyznania. Ks. ks. Michelis i prof. Szeruda, po odśpiewaniu przez zebranych i przez chór mieszany odpowiednich pieśni religijnych ze śpiewnika wydanego przez „Związek religijny zwolenników nauki pierwszych chrześcijan“ —przywitali zebranych, uwydatniając moment odrodzenia się wewnętrznego, jaki jest nieodzowny w życiu każdego prawdziwie wierzącego chrześcijanina. Ci „odrodzeni“ według słów mówców powini stać się „za uczynem zboru“, ale przedtem muszą otrzymać „chrzest Ducha Świętego“. W kościele bowiem są „skarby wiary i miłości, ale te skarby są ukryte, wiara tam jest martwą, a miłość nie przynosi owoców. Jesteśmy podobni do chciwca, który umiera na górach złota“. „Trzeba te skarby wydobyć z ukrycia i rzucić na rynek świata“, trzeba zdobywać „lichwiarskie procenty“, gdyż „prawdziwy chrześcjanin musi być agresywny“.—Do tego celu musi być zorganizowane „bractwo prawdziwie wierzących—społeczność oddanych Chrystusowi“—ów „zaczyn w zborze“—czyli jak mawiają Hernhuci—„kościołek w kościele“.

Po ks. Michelisie, który oparł przemówienie swoje na Ew. Jana 3, 1, 21, snuł swe rozmyślanie czysto religijne ks. prof. Szeruda na temat Ew. Mat. 13,43 i nast.—Po długiej modlitwie pastora, wezwani zostali do tegoż obecni na sali. Dwu mężczyzn i dwie niewiasty z chóru znajdującego się na wzniesieniu—na przemian głośno odmówili swoje modlitwy. Jedna z modlących się niewiast wzruszyła się aż do płaczu, co nie małe wrażenie wywarło na innych. Wreszcie długą pieśnią chóru i wszystkich zebranych zakończony został wieczór biblijno-misyjny. Jeżeli chodzi o nasze uwagi, to stwierdzić musimy, że podobne zebrania mają ogromne znaczenie dla rozwoju religijnego danej parafji. Dlatego dużą zasługą jest tych, którzy je zapoczątkowali.—Wobec jednak wielkiej subtelności, jakie w takich sprawach często niespodzianie się ujawniają, należy bacznie śledzić i czułą troskliwością owe zebrania otoczyć, aby się nie stoczyły na linję wrogą kościołowi naszemu. Jest zatem rzeczą organizatorów utrzymać te zebrania na poziomie zasad naszego ewangelicko-augsburskiego wyznania.

Z tego powodu uważamy, że śpiewnik nasz kościelny jest dość piękny i bogaty i tylko w ostatecznym razie należałoby się, co najmniej narówni z nim, posługiwać innemi pieśniami w naszym kościele przyjętemi. Należałoby następnie na takich zebraniach popularnych podawać naukę dwojakiego charakteru: społeczno religijnego i czysto biblijnego.

Wreszcie—improwizowane modlitwy, osób przygodnie zebranych na sali, nie zawsze mogą mieć skutek należyty i poruszyć serca zgromadzonych, dlatego radzilibyśmy tego sposobu wpływania na słuchaczy zaniechać, gdyż prócz tego w tem daje się odczuwać i pewną „metodę“.

Poza tem pracy tej należy życzyć z całego serca powodzenia i błogosławieństwa Bożego!

---

słowa modlitwy Pańskiej: „Ojcze Nasz, któryś jest w niebiesiech“...

Zdegenerowany neochrystjanizm Desjardiusza legł wspólnie z Tołstojem do wiecznej ziemi mogilnej.

Walka z kantowską autonomją rozgorzała na dobre. Mdła moralność i imperatyw moralny Kanta, stając się chimerą, ustępuje miejsca etyce chrześcijańskiej.

Naturalizm, dekadentyzm i pozytywizm gdzieś giną, a z racjonalistyczno-deistycznych filozofji powstaje jak Feniks z popiołów—kult Boga—prawdziwego, w Trójcy Św. Jedynego.

Praca poczęta od młodych—wydała swój plon.

Dzisiejsza Francja jest chrześcijańską.

Czy katolicy, czy protestanci francuscy rozszerzają z dnia na dzień swoje wpływy.

Niema tam Postępu, Ludzkości i Humanitaryzmu marjonetkowego, jak mówi Sorel,—tam począł królować czyn chrystusowej wiary, wynikły z konkretnych umiłowań.

Posłuchajmy co mówi uczeń Lachelier'a, profesor Sorbony Paryskiej, i genjalny filozof, Henryk Bergson o tym odrodzeniu się moralnem młodego pokolenia we Francji.

„Przekonany jestem, że dzisiaj mamy do czynienia, z wybitnem odrodzeniem moralnem młodzieży francuskiej, i co mnie najsilniej uderza, że nie jest to jednak zmiana idei (idee, wiadomo, tak łatwo się zmieniają); lecz prawdziwa zmiana, albo raczej prawdziwe wytworzenie się woli. A wola przecież—to wyraz temperamentu, to jest tego, co najtrudniej zmienić. Stąd też ewolucja, jaka zaszła wśród młodzieży, wydaje mi się cudem. A cud ten podwójnie radosny, ponieważ wzmacnia odbudowę naszej jedności moralnej i jest dowodem, że geniusz Francji nie jest naruszony“...

Tyle filozof francuski.

Literatura francuska przestała mówić o egoizmie i bezczynności—przeszła do Czynu!..

Zarówno w formie, jak w działaniu!.. Objawiło się śmiercią dwustu dziesięciu poetów francuskich, którzy legli na polu walki śmiercią walecznych w imię Czynu... Rok 1870 nie przyniósł natomiast śmierci ani jednego poety francuskiego.

. . . .

Faktem jest, że w Polsce tu i owdzie powstają koła młodzieży chrześcijańskiej, ale koniecznem byłoby dla dobra samego ruchu, aby ruch ten został ujęty w pewne formy organizacyjne dla całości Rzeczypospolitej.

Przechodząc do omawiania już charakteru samych zrzeszeń, chcę powiedzieć, że prawdziwym ideałem nowoczesnego chrześcijanizmu jest wszechstronny rozwój człowieka w samym sobie i społeczeństwie. To jest kardynalnym postulatem dzisiejszej Religji.

Odrodzenie moralne, umysłowe i fizyczne w myśl nauki wielkiego Mistrza z Galilei — to droga wiodąca do Królestwa Bożego na ziemi.

(D. c. n.)

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY.

Z Kasy Wdów i Sierot po pastorach. Ks. Loth, jako podskarbi Kasy Wdów i Sierot po pastorach, wydał następujący okólnik do jej członków:

Warunki życiowe w roku ubiegłym zupełnie się zmieniły. Drożyzna wzrosła do niebywałych rozmiarów i trudno się spodziewać zwrotu ku lepszemu. Nie możemy zatem pozostawić naszych wdów i sierot przy dotychczasowych emeryturach, albo podnieść je, jak dotychczas, tylko nieznacznie. Musi nastąpić b. znaczne podwyższenie emerytury, a co za tem idzie, i składek naszych członkowskich. W roku ubiegłym Rada bez zapytywania Członków udzieliła wszystkim pobierającym emeryturę na gwiazdkę zapomogę w wysokości dwukrotnej pensji rocznej, czerpiąc na to fundusz z ofiar parafjalnych znacznie wyższych niż w r. 1920.

Obecnie po porozumieniu się z szeregiem kolegów występuję z propozycją podniesienia emerytury w następujący sposób:

Rocznie 1) wdowom	24,000 mk.		
„ 2) sierotom zupełnym	12,000 „		
„ 3) sierotom przy matce	6,000 „		
co wyniesie rocznie w rozchodach:			
15. wdowom	360,000 mk.		
7. sierotom	42,000 „		
8. zupełnym sierotom	96,000 „	= 498,000 mk.	
Dochody nasze stałe wynoszą:			
1. z procentów około	18,000 mk		
2. z ofiar parafjalnych	150,000 „	= 168,000 mk	

Musimy więc brakujące 330,000 mk. pokryć składkami naszemi, co wyniesie na każdego 6,000 mk. rocznie, czyli 500 mk miesięcznie.

Jest to suma znaczna. Lecz przecież uposażenie każdego z nas w ostatnim roku też się zmieniło i wynosi bezwzględnie kilkadziesiąt tysięcy miesięcznie. Może niejednemu będzie ciężko zapłacić te 500 mk., lecz niemożliwem nie będzie.

Oczekuję odpowiedzi Szanownych Kolegów przed 1 kwietnia, kiedy muszę wypłacić emerytury za I kwartał. Kto nie odpowie, tem samem wyraża zgodę swoją.

— Z inicjatywy p. prezesa Ewerta zorganizowała się komisja dochodów niestałych, która postawiła sobie za zadanie zasilać fundusze instytucji dobroczynnych naszego Zboru przez urządzanie różnego rodzaju koncertów, odczytów, przedstawień i t. p.

Komisja owa, do której należą p. Julja Schweitzerowa, p. E. Liphardtowa, p. E. Pinkwart, p. S. Mietke i wiele innych zaproszonych osób rozpoczęła swą działalność i urządza dnia 25 marca popołudniu w sali Filharmonji odczyt ks. Juljana Machlejda. W kwietniu także komisja organizuje dwa odczyty p. mec. S. Bełzy z przezroczami w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa o religji Indjan i o religji Egipcjan.

— Nabożeństwa szkolne dla młodzieży i osób starszych, odbywają się co niedziela w sali konfirmacyjnej o g. 9 min. 15 rano.

Nabożeństwa biblijne—odbywać się będą w niedziele—o g. 4 popołudniu także w sali konfirmacyjnej.

— W gimnazjum im. M. Reja przyjął się od pewnego czasu bardzo piękny zwyczaj, że uczniowie—ewangelicy zbierają między sobą dobrowolne ofiary na Dom Sierot. W ten sposób pragną się przyczynić do ulżenia niedoli ludzkiej, zaprawiając swe młodociane serca do miłosierdzia. W miesiącu lutym w klasie IV złożyli swe ofiary: Z. Hilkner 100 mk., A. Rondthaler 200 mk., E. Moeschke 200 mk., E. Wendt 50 mk. St. Dziewanowski 20 mk., J. Szapiro 100 mk., K. Keber 200 mk., J. Leibrandt 55 mk., R. Braun 21 mk., St. Weideman 60 mk. Razem 1006 mk.

Uczniowie klasy VI zebrali 685 mk.

OFIARY.

Na Ewangelików, dotkniętych głodem w Rosji. Pan Świtalski z Noworadomska 453 rb. carskie, p. Klara Süsser z Żyrardowa 1000 marek., p. W. Roznatowska 1000 mk., pp. Marja i Henryka z Pułtuska 1000 marek. p. Marja Mietke sumę wygraną — 10,000 mk. Zamiast kwiatów na grób zgasłej w kwiecie wieku ś. p. Loli Henschel—przyjaciółka jej matki—1000 mk.

Na fundusz im. ks. O. Ernsta: E. B. 2000 mk. Bezimienie 1000 mk.

Na wydawnictwo „Głosu Ewang.“ złożono hojne ofiary: Bezimiennie 10000 m., i p. P. Galwan 5000 m., za które specjalnie czujemy się w obowiązku na tem miejscu złożyć Szan. Ofiarodawcom podziękowanie. Prócz tego złożono: p. R. Gleser 100 mk., p. K. Taflińska 600 mk., dr. Szulc z Żyrardowa 800 mk., p. I. Schweitzer 1000 mk., ks. H. Wendt z Osówki 500 mk. p. Al. Pross 500 mk., P. W. ks. sup. Semadeni 560 mk., p. Belke z Częstochowy 400 mk.

Wszystkim, którzy tym sposobem przyczyniają się do rozwoju naszego pisma, składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Porządek nabożeństw.

Dnia 12 marca, w niedzielę *Reminiscere*:

O g. 9 m. 15—nab. dla młodzieży szkolnej w sali konfirmacyjnej—ks. Gloeh.

O godz. 11 i pół rano — nab. w języku polskim, ks. Loth.

O godz. 4 pp. zebranie misyjne w sali konfirmacyjnej.

Dnia 15 marca, o godz. 7 wieczór, drugie nab. pasyjne w jęz. polskim, ks. Michelis.

Dnia 16 marca, o godz. 7 wieczór, drugie nab. pasyjne w jęz. niem., ks. Wittenberg.

Od 26/II do 5/III r. b. zmarły następujące osoby: Karol Dłużyński l. 55. Anna Marja Prill l. 25 Marja Gering l. 5. Krejning Kahl l. 4. Romuald Hildebrandt l. 26. Zuzanna Berk l. 61. Leopold Just 1 r. Antoni Franciszek Schindler l. 53. Edward Antoni Karol Treutler l. 62.

Redaktor i wydawca ks. F. Gloeh. Druk. „Współczesna“, Szpitalna 10.